Nr. 583 — We Lwowie, czwartek dnia 15 grudnia 1904 — Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Proces przeciw zabójcom Plewego.

Przez dwa dni ubiegłe toczył się w Petersburgu proces przeciw zabójcom rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Plehwego — Sazonowowi i Sikorskiemu. Uwięzieni bezpośrednio po dokonaniu zamachu, obaj winowajcy nie próbowali nawet wypierać się zbrodni popełnionej, ale też, poza zeznaniami co do samego faktu zabójstwa, śledztwo nic więcej wydobyć z nich nie zdołało. Stwierdzono tylko w toku śledztwa, że zamachu na Plehwego dokonano z rozkazu „Organizacji Bojowej“, partji socjalistów-rewolucjonistów, tej samej, która zgładziła w roku 1902 ministra spraw wewnętrznych Sipiagina, a w r. 1903 gubernatora ufańskiego Bogdanowicza, oraz wykonała zamach na gubernatora charkowskiego Obolenskiego i przygotowywała się do zabicia nadprokuratora synodu Pobiedonoscewa.

Wedle aktu oskarżenia, sprawa zamordowania Plehwego przedstawia się następująco: Wkrótce po zamianowaniu Plehwego ministrem spraw wewnętrznych, partja, skazawszy go na śmierć, przystąpiła do wykonania wyroku. Dnia 31 marca 1904 r. przybył do Petersburga z zagranicy członek „Organizacji Bojowej“, szlachcic Aleksy Pokotiłow, który zamieszkawszy w „Hotelu Północnym“, przystąpił do napełniania dynamitem magnezjowym dwóch bomb, przeznaczonych dla Plehwego, przyczem zginął wskutek wybuchu bomby. Pomimo tego niepowodzenia, partja socjalistów rewolucjonistów przystąpiła do ponownego przygotowania zamachu. Spełnienie tego zadania przyjęli na siebie: syn kupca, b. student uniwersytetu w Moskwie, Jerzy Sazonow i mieszczanin m. Knyszyna w gub. grodzieńskiej, Szymel Lejba Sikorski. — Pierwszy z nich już dwukrotnie był pociągany do odpowiedzialności w sprawach politycznych i był wysła y na 5 lat do wschodniej Syberji, ale zbiegł z drogi za granicę. Sikorski mieszkał poprzednio w Białymstoku, skąd wyjechał do Wilna, a stamtąd udał się do Petersburga.

Akt oskarżenia szczegółowo opisuje bomby, użyte przez rewolucjonistów na Plehwego. Każda składała się z blaszanego naczynia, napełnionego dynamitem magnezjowym w ilości około 5 funtów. Bomby te były zaopatrzone w dwie skrzyżowane rurki szklane z przyrządami, zapalającymi się i detonacyjnymi. Przy upadku bomby w jakiejkolwiek pozycji ołowiane ciężarki, przytwierdzone do rurek, napełnionych kwasem siarczanym, musiały stłuc te ostatnie, przyczem kwas siarczany dostawał się do otaczającej te rurki mieszaniny cukru z solą Bertholeta. W rezultacie następował wybuch o niesłychanej sile. Wybuch ten rozsiewał śmierć w obrębie 15—20 kroków i groził poważnem niebezpieczeństwem nawet w odległości 60 kroków.

Fakt zamachu na Plehwego znany jest zbyt dobrze, aby go tu powtarzać.

Rzucona przez Sazonowa bomba zabiła ministra na miejscu, zadając mu niezliczoną ilość ran, wymienionych szczegółowo w akcie oskarżenia. Zobaczywszy, że minister nie żyje, Sazonow, sam poraniony i leżący na bruku, krzyknął: „Niech żyje socjalizm! Dokonaliśmy swego dzieła!“ Wspólnik Sazonowa, Sikorski, widząc, że nie ma już co robić, oddalił się, a chcąc pozbyć się bomby, udał się ku Newie i tam, nająwszy przewoźnika, wyrzucił narzędzie śmiercionośne do wody. To wzbudziło podejrzenie przewoźnika, który oddał Sikorskiego w ręce policji. W parę tygodni później rybacy wydobyli z Newy ową bombę.

Proces, który odbywał się przy zarządzeniu nadzwyczajnych środków ostrożności z obawy przed rozruchami, skończył się wczoraj — jak donoszą depesze z Petersburga — zasądzeniem Sazonowa na dożywotnie roboty przymusowe, a Sikorskiego na 20 lat ciężkich robót.

Wielkie plany księcia Nikity.

Książę Czarnogóry, Nikita, nosi się z wielkimi planami co do przyszłości swojej małej dzierżawy. Pomijając już to, że zamiarem jego jest stworzenie związku bałkańskiego, zaznaczyć należy, że dąży on wszelkiemi siłami do zbliżenia do Włoch i powiększenia swego państwa kosztem Albanji. Potwierdzają to do pewnego stopnia pogłoski, o staraniach księcia, podjętych celem utworzenia licznych dyplomatycznych reprezentacyj księstwa za granicą. Wymieniane są nawet nazwiska desygnowanych na to dyplomatów. Tak więc agentem dyplomatycznym Czarnogóry w Petersburgu ma zostać obecny agent w Stambule, J. Matanowicz, którego miejsce zajmie dotychczasowy konsul w Skutari, Radowanowicz. Zastępstwo w Paryżu objąć ma obecny konsul tamtejszy M. Brunet. Do Białogrodu przeznacza książę Nikita dyrektora robót publicznych Marka Djuranowicza. W Sofji zastępcą zostać ma sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych A. Martynowicz. W kwestji zamianowania agenta dyplomatycznego przy dworze wiedeńskim wybór waha się pomiędzy drem Duszanem Matonowiczem a dyrektorem poczt i telegrafów Jowanem Popowiczem.

„Liga“ wszechpolska w Canossie socjalistów.

Czytamy w *Czasie*:

Czy Liga i jej obóz publicystyczny potępiają jak dawniej, rozruchy uliczne w Królestwie, czy też ulegając nowym sprzymierzeńcom, nie śmią ich już potępiać?

Skoordynowany z Ligą *Naprzód*, mający niewątpliwie sposobność otrzymywania dokładnych wiadomości o tem, co się dzieje w obozie wszechpolskich jego sprzymierzeńców, zapewnia nas, że polityka Ligi się zmieni. *Naprzód* tryumfuje i ma do tego prawo. Lżył i poniewierał Wszechpolaków, drwił z ich patrjotyzmu, wyśmiewał ich sympatje dla dworów polskich na Rusi, a dziś oni sami przyznają mu prawo zachowania „taktycznych środków walki.“ To też tonem protekcjonalnym ogłasza światu, że zjazd paryski był punktem zwrotnym w rozwoju Ligi, że skończyła się nareszcie doba jej szowinizmu narodowego, że teraz przyłączy się ona do czynnego protestu socjalistów. Oto dosłowne brzmienie tej tryumfalnej fanfary, rozlegającej się z organu socjalistów polskich:

Liga narodowa musiała tak postąpić i udział jej w zjeździe paryskim zrehabilitował jej członków wobec zarzutu nierealnej polityki, na który przedtem zasługiwała w całej pełni.

Liga narodowa miała przecież do wyboru: albo założyć ręce tam, gdzie wszystko zabiera się do coraz ostrzejszych protestów przeciwko caratowi, albo zwalczać te protesty na równi z ugodowcami i wołać o policję, albo wreszcie do tych protestów się przyłączyć. Po długiem chadzaniu dwiema pierwszemi drogami, po biernem zachowaniu, po nawoływaniu w *Słowie Polskiem* do potępienia demonstacyj, jako robionych przez żydów, Prusaków, Anglików lub — Japończyków, wydostała się wreszcie Liga na trzecią drogę i skoordynowała się z najczynniejszą opozycją.

Oczywiście, że na tej nowej drodze inaczej się też zachowywać będzie, niż dotychczas i organa jej nie będą mogły uprawiać polityki poprzedniej.

Ale, żeby właśnie za to spotykać miały Ligę zarzuty, jakoby miała się dopuścić jakiegoś czynu niesłychanego przez to, że wyrzekła się bezpłodnego szowinizmu, tego nie rozumiemy. Szowinizm nacjonalistów polskich raził tak długo wszystkich, że odstąpienie odeń w chwilach, gdy trzeba szukać wszystkich sił dla obalenia samowładztwa carskiego może tylko z zadowoleniem być zanotowanem.

Miły sprzymierzeniec! Nie zazdrościmy go Lidze. Jaka w tem buta, a jaka złośliwość! *Naprzód* przebacza Lidze dawne jej błędy, bo się zrehabilitowała w Paryżu, *Naprzód* przestanie karcić ją za szowinizm, bo się szowinizmu wyrzekła. *Naprzód* zapomni, że Liga potępiała demonstracje na równi z ugodowcami, bo przyłączyła się teraz do protestów najczynniejszej opozycji.

Naprzód nie zna litości. Nie wystarcza mu przeświadczenie, że zwycięstwo po jego jest stronie. Upojony wygraną, chce nacieszyć się upokarzeniem tych, którzy w Paryżu podpisali smutny cyrograf.

Socjaliści pastwią się w dziennikach nad Wszechpolakami, ale nie poprzestają na tem. W pracy nie ustają. Polska partja socjalistyczna grozi nowymi rozruchami. Społeczeństwo ma prawo zapytać, co wobec tego uczyni Liga. Wszak idzie tu o młodzież naszą, o spokój rodzin polskich. W takich chwilach nie wolno zbywać pytającego dwuznacznikami, trzeba powiedzieć prawdę całą. Trzeba powiedzieć, czy *Naprzód* ma słuszność, gdy mówi o zmianie polityki wszechpolskiej, czy też słuszności nie ma.

W sprawie zbiegów wojskowych.

W sprawie zbiegów wojskowych z armji rosyjskiej zabiera głos *Tygodnik Nowojorski* i wzywa Polonję amerykańską do gorącego zajęcia się losem ziomków, którzy chronią się na ziemię amerykańską. Czytamy tam:

„Nie myślimy o zawiązywaniu specjalnego komitetu, bo ten musiałby przejść przez wszystkie fazy w takich razach zwykłe, a więc odezwy, organizacje, walki wyborcze pomiędzy rozmaitymi kandydatami na preze-

sów i t. d. My myślimy o rozpoczęciu akcji praktycznej.

Wychodźcy, przybywający do Nowego Jorku, zatrzymani przez władze na Ellis Island, z powodu niedopełnienia formalności, dla braku pieniędzy lub z innych powodów lub pozorów, mogą narazić się na odesłanie z powrotem. My musimy dopomódz tym ludziom młodym, zdrowym, temu kwiatowi narodu, do przedostania się z Ellis Island na ląd amerykański. I dlatego *Tygodnik Nowojorski* odzywa się do serc polskich, do tych, którzy rządzą Domem Emigracyjnym w Nowym Jorku i do tych, którzy stanowią komisję emigracyjną Związku narodowego polskiego. Dom emigracyjny św. Józefa jest jedyną instytucją o polskiej nazwie, która ma oficjalny przystęp na Ellis Island. Komisja emigracyjna Z. N. P. niema tego przystępu, a z pewnością chciałaby naszym biednym braciom dopomódz. A więc niechże obie strony w imię dobrej sprawy, jeżeli już nie na stałe, to przynajmniej na pewien najważniejszy okres czasu połączą swe usiłowania, niech jedna przysługujące jej prawa rozszerzy na drugą, która ma więcej ludzi do dyspozycji i tak, wspólnemi siłami nie dozwolą biednym tułaczom utonąć przy samym brzegu.

Wojna Japonji z Rosją.

Omyłka hr. Reventlowa.

Znany pisarz wojskowy, hr. E. Reventlow, w *Berl. Tagebl.* omawia znaczenie bombardowania floty rosyjskiej pod Portem Artura. Hr. Reventlow jest zwolennikiem śmiałej wycieczki floty portarturskiej z dnia 10 sierpnia i sądzi, że wycieczka powinna była być powtórzoną. Hr. Reventlow dowodzi, że gdyby się było udało flocie portarturskiej wypłynąć przebojem na pełne morze z zasadzki w basenie, w którym ją trzymali Japończycy, gdyby to nawet było połączone z największemi ofiarami, zawsze jeszcze uratowanie 4 statków byłoby w dzisiejszej chwili dla Japończyków wielką stratą. Wobec nadchodzącej eskadry bałtyckiej bowiem każde, nawet najmniejsze wzmocnienie sił morskich posiadałoby olbrzymią, może decydującą wartość. H. Reventlow przypuszcza, że skoro tak się nie stało, komendanci floty rosyjskiej, nie widząc innego wyjścia sami zniszczą swe pancerniki i krążowniki za pomocą dynamitu. H. Reventlow zamyka swe uwagi smutnym horoskopem. Znakomity pisarz wojskowy — dodają dzienniki, wychodzące w Rosji — zapewne tym razem omylił się.

Na pozycjach.

Korespondent wojenny gazety *Južnyj Kraj* tak opisuje życie na pozycjach:

Dni płyną ogromnie jednostajnie, a jednak czas leci niespostrzeżenie... Trzy lub cztery razy dziennie gromadzimy się w naszym zaimprowizowanym klubie — „ziemlance“. Tu odbywa się ożywiona wymiana myśli, naturalnie o wojnie i wypadkach wojennych. Właściwie o przebiegu wojny wiemy mniej, aniżeli w Rosji. Do nas dochodzą tylko oderwane wieści, pogłoski. Dzienniki przychodzą bardzo nieregularnie. Gdy przyjdzie poczta, rzucamy się chciwie na korespondencję, dzielimy się pomiędzy sobą nowinami, zaczerpniętemi z listów i dzienników. Nowoprzybyłych oficerów otaczamy w koło i wyciągamy od nich wiadomości z Rosji.

Wcześnie się tu zmierzcha. O godzinie 7 już ciemno zupełnie. Ogni i światła w okopach palić nie wolno. Dlatego po krótkiej przechadzce kładziemy się wcześnie spać. Włazi się do pudełka z ziemi bez dachu, chowa się do worka i z oczyma utkwionemi w widzialny skrawek nieba, zaczyna się marzyć... Przed oczami duszy ukazują się obrazy całego życia. Do uszu dochodzi odgłos strzałów karabinowych z czołowej pozycji... Leniwo, jakby od niechcenia, idzie wymiana strzałów z Japończykami, znajdującymi się mniej więcej o wiorstę. Japończycy okopują się forsownie, my również, jakby obaj przeciwnicy nie chcieli iść naprzód i wzajemnie czekali na wizyty...

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Kolej bajkalska.

Paryż. Ag. Hawasa donosi z Irkucka pod datą dzisiejszą: Jezioro bajkalskie jest jeszcze zupełnie wolne od lodów. Na kolei bajkalskiej odbywa się tylko ruch towarowych pociągów. Panują wielkie mrozy. Liczne nowe wojska dążą na południe. Przez Irkuck przewieziono do Władywostoku składowe części całego torpedowca.

Straty rosyjskie.

Petersburg. Źródła urzędowe stwierdzają, że do tej pory z teatru wojny przywieziono z powrotem do Europy 110.000 żołnierzy. Z tego 54.000 jest rannych, a 56.000 chorych. Oprócz tego leżą ranni i chorzy w rozmaitych miastach syberyjskich, w samym Irkucku leży przeszło 3000 chorych żołnierzy rosyjskich.

Londyn. *Morning Post* donosi z Szangaju: Rosyjski krążownik „Askold“ ciągle jeszcze przyjmuje węgiel i ma już 1000 tonn węgla na pokładzie.

Sejm węgierski.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Już od wczesnego rana panował przed parlamentem ożywiony ruch. W nocy bowiem rozeszła się pogłoska, iż rząd gotuje niespodziankę i zawiadomił liberalnych posłów, że posiedzenie Izby odbędzie się o godz. 6 rano. Wskutek tego już przed godziną 6 zebrało się w lokalach klubowych część posłów opozycyjnych, wśród nich hr. Juljusz i Teodor Andrassowie, hr. Albert Apponyi. Następnie podążyli wszyscy do gmachu parlamentu, gdzie o godzinie pół do 7 zgromadzonych było już 100 posłów z opozycji. Ze stronnictwa rządowego nie było nikogo. Opozycja obsadziła ponownie trybunę prezydjalną.

Sala przedstawia odmienny widok, aniżeli w normalnym czasie. Usunięto już bowiem zniszczone meble, brak zatem wszystkich foteli i stołów, które wczoraj połamano, przed ławą ministerjalną nie ma stołów.

Ulice wiodące do parlamentu obsadziła policja.

Budapeszt. Członkowie stronnictwa liberalnego zebrali się o godz. 9 rano w klubie i stąd udali się korporacyjnie z hr. Tiszą i ministrem honwedów Nyirim na czele do parlamentu. Ministrowie byli na ulicy przedmiotem żywych owacyj ze strony publiczności.

O godz. pół do 10 trybuna prezydjalna w sali obrad była obsadzona przez kilkunastu posłów opozycyjnych. Obecni w sali członkowie opozycji dysputowali szczególnie nad tem, kto będzie przewodniczącym dzisiejszego posiedzenia.

Tymczasem zjawił się poseł Gulner i zawiadomił, że przewodniczyć będzie jeden z wiceprezydentów.

Posłowie liberalni weszli następnie do sali.

Hr. Teodor Andrassy, który wszedł tuż przed nimi, zwrócił się do posłów opozycyjnych i oświadczył pod słowem honoru, iż Perczel nie będzie prezydował, oraz wezwał opozycję, by opuściła trybunę prezydjalną. Andrassy zapewnił zarazem, że straż parlamentarna dziś nie obsadzi trybuny prezydjalnej.

Wskutek tego wszyscy członkowie opozycji udali się na swoje miejsce.

Tymczasem posłowie liberalni prawie w komplecie zajęli swe ławki. Kilka minut przed godz. 10 przybyli ministrowie z Tiszą na czele i usiedli między posłami w pierwszych rzędach ław prawicy.

Wejście ministrów odbyło się bez wszelkich demonstracyj.

Przez kilka minut panowało wielkie naprężenie. Punktualnie o godz. 10 wszedł do sali wiceprezydent Jakabffy i wśród nadzwyczajnej ciszy otworzył posiedzenie, udzielając głosu prezydentowi ministrów.

Hr. Tisza zawiadomił, że otrzymał pismo odręczne monarchy i prosi o jego odczytanie.

Sekretarz odczytał to pismo, dotyczące zwołania nowej sesji sejmu węgierskiego.

Wicepr. Jakabffy oświadczył z kolei, że ponieważ nikt do głosu się nie zgłasza, pismo jest przyjęte przez Izbę z czcią do wiadomości.

Następnie rzekł wiceprezydent, że IV sesja jest otwarta i wniósł, bo odpowiednio do zwyczaju, pierwsze, tj. dzisiejsze posiedzenie było poświęcone wyłącznie ustanowieniu porządku dziennego następnego posiedzenia. — Bez dyskusji przyjęto propozycję przewodniczącego, by posiedzenie odbyło się jutro o godz. 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: wybór obu wiceprezydentów, sekretarzy i komisyj.

Izba weryfikowała bez dyskusji protokół dzisiejszego posiedzenia, poczem przewodniczący zamknął je. Wszystko to odbyło się w spokoju. Kilku posłów opozycyjnych, którzy chwilami usiłowali wznosić okrzyki, własni ich przyjaciele wezwali energicznie do spokoju.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. dodosi: Prezydent Perczel zachorował (!) na influenzę, z powodu czego nie mógł dziś zjawić się w Izbie posłów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie przyszło do skutku jedynie dlatego, że Perczel, zachorowawszy nagle na influencę, nie przewodniczył. Co do jutrzejszego posiedzenia, posłowie opozycyjni grożą, że zaraz na początku zażądają głosu do porządku dziennego. Według nowej *legis* Daniel, jest to niedopuszczalne. Przewodniczący będzie zmuszony zgłaszającym się posłom głosu odmówić, a nawet wezwać straż i kazać jej wyprowadzić z sali opierających się przy swem żądaniu takich polityków, jak: Kossuth, Apponyi, Rakovszky i Banffy. Opozycja liczy na to, że to zarządzenie wywoła w całym kraju ogromne wzburzenie.

Ze strony liberalnej twierdzą natomiast, iż z opozycją toczą się rokowania, które, jak się zdaje, doprowadzą do kompromisu.

Hr. Tisza zdecydowany jest zrezygnować do pewnego stopnia z przeprowadzenia *legis* Daniel, jeżeli otrzyma od opozycji obowiązujące przyrzeczenie, że zgodzi się ona na obrady nad zmianą regulaminu.

Hr. Apponyi w rozmowie z jednym z dziennikarzy oświadczył, że hr. Tisza skończył już swoją rolę i że następcą jego będzie albo Wekerle, albo hr. Juljusz Andrassy.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Arcyks. Rainer o sytuacji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Arcyks. Rainer zwiedził dziś wystawę sztuki stosowanej. W rozmowie z sekretarzem wystawy, rzekł arcyksiążę: „Niestety, położenie ekonomiczne odbija się i na sztuce stosowanej. Winne też temu niestety ubolewania godne stosunki w parlamencie, a sam naród powinien wpłynąć na parlament, aby go wyrwać z tych niezdrowych stosunków.

Zasądzenie zabójców Plehwego.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik *Daily Express*, który swego czasu podał wiadomość o ucieczce Sazonowa, zabójcy Plehwego z więzienia, dziś podtrzymuje tę wiadomość i zamieszcza awanturniczą wiadomość, jakoby zamiast Sazonowa stanął przed sądem jakiś podsunięty przez policję człowiek i został skazany. Ma on być natychmiast wypuszczony na wolność.

Sejm finlandzki.

Helsingfors. Car Mikołaj pozwolił wydalonym z kraju Finlandczykom Grippenbergowi i Kulfeldowi wrócić do Finlandji i wziąć udział w obradach Sejmu. Przed tygodniem jeszcze wzbroniono im powrotu.

Cenzura rosyjska.

Helsingfors. *Finlandzka Gazeta* donosi, iż ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło dziennikowi *Ruś*, ostrej nagany za artykuł, potępiający działalność generał-gubernatora Bobrikowa.

Samobójstwo Syvetona.

Paryż. Dzienniki omawiają obszernie przyczyny samobójstwa Syvetona i donoszą,

że wieczorem przed samobójstwem rozegrała się w pomieszkaniu Syvetona straszliwa wprost scena pomiędzy nim, mężem jego pasierbicy Menardem i żoną Syvetona. Podczas kłótni podniósł Menard przeciw Syvetonowi tak ciężkie oskarżenie, że pani Syveton, która uczuła się obrażona w swych uczuciach jako małżonka i matka, zażądała natychmiastowego rozwodu. Po tej scenie oświadczył Syveton, że nie pozostaje mu nic innego, jak zginąć. Nikt nie przeszkadzał Syvetonowi w wykonaniu samobójstwa.

Gil Blas donosi, iż Syveton miał ze swoją pasierbicą stosunek, który nie został bez skutku. Dopuścił się również rozmaitych nieregularności pod względem finansowym.

Humanité donosi, iż jeden z krewnych Syvetona zrobił doniesienie do sądu i podczas procesu miało przyjść do wielkiego skandalu.

To samo pismo donosi, że jeszcze w dniu dzisiejszym nastąpić ma sensacyjne aresztowanie, będące w związku z przyczyną samobójstwa Syvetona.

Paryż. Prezydent Loubet przyjął wczoraj na posłuchaniu zamianowanego kierownikiem ajencji dyplomatycznej w Kairze posła hr. Koziebrodzkiego.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 50 „Bluszczu“.

KRONIKA.

Lwów 14 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +4° R Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia. Zastępstwo objął wiceprezydent Dylewski.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, d. 15 bm., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: Sprawa poboru płac nowo mianowanego nauczycielstwa; powiększenie etatu lekarzy miejskich; wyznaczenie stanowisk dla bojków i owczarzy itd.

= **Budżet Lwowa w komisji.** Wczoraj komisja budżetowa dokończyła rubrykę XX, w której przyjęła preliminarz bruków i chodników, krawężników i krawędzi dzikich. Wśród nowych bruków przewidziany jest bruk w ul Wałowej od ul. Halickiej do kawiarni Centralnej, Nowe chodniki są na rok 1905 projektowane: w ul. 29 listopada, Hausnera, Sadownickiej, Bożniczej, Szeptyckich, Wodnej i Murarskiej. Suma kosztów bruków i chodników 127.5?3 koron. Sekcja techniczna domagała się uchwalenia kredytu na bruki w ul. Zygmuntowskiej i Ossolińskich, jednak pokrycia na ten cel niema, wniosek więc upadł.

Rubr. XXI plantacje i ogrody 57.208 kor Kredyt ten podniesiono o 5.000 koron na założenie skweru dokoła pomnika Mickiewicza.

Rub. XXII utrzymanie szalunków Pełtwi, ogrodzeń brzegów, Pasieki i czyszczenia koryt Pełtwi i Pasieki 7.600 kor.

Rub. XXIV utrzymanie kanałów, czyszczenie ich i kontrola 49 510 kor. Na nowe kanały nic się nie preliminuje.

Rub. XXV oświetlenia miasta 141.760 kor. a to 450 latarń gazowych całonocnych i 1.500 północnych 93.420 kor, zaś 1 8 latarń naftowych całonocnych oraz 716 północnych 47340 kor, pięć latarń elektrycznych przed teatrem miejskim 1000 kor.

W rozprawie nad brukami uchwalono polecić magistratowi porozumienie się z dyrekcją policji w sprawie przestrzegania przepisów, postanawiających, że wozy ciężarowe mają mieć koła szerokie i że w mieście jazda szybka jest wzbroniona, oraz aby na rogatkach służba miej ka pouczała o tem przyjezdnych.

Dalej uchwalono rezolucję w sprawie oddania wybrukowania miasta w przedsiębiorstwo prywatne za opłatą rocznych annuitetów. Omawiano przytem obszernie sprawę materjałów brukowych, jak kostek, granitu i asfaltu; uchwalono też rezolucję, aby nowe ulice były brukowane asfaltem. Zapadła nadto uchwała aby ze względu na wielkie braki w wybrukowaniu miasta i obecnym braku funduszu na ten cel, przeznaczyć po uchwaleniu ustawy o podwyższonych opłatach konsumcyjnych dochód stąd płynąć mający na wybrukowanie najbardziej zaniedbanych ulic.

W końcu przyjęto rezolucję referenta dra Lilena w sprawie wezwania magistratu, aby wdrożył kroki celem jak najszybszej przemiany oświetlenia naftowego w całem mieście na gazowe.

Ruch ogólny na części szlaku między stacjami Borszczowem a Iwaniem pustem linji Wygnanka Iwanie puste podjęto na nowo dnia 13 grudnia.

Z teatru. W skutek niedyspozycji pani Bednarzewskiej, próby z „Giocondy“ zostały przerwane, a zapowiedziana z tej sztuki na sobotę premiera, odłożona na później. — Natomiast czynią się wielkie przygotowania i odbywają się forsowne próby ze sztuki Maskoffa pt. „Zaszumi las“, która przedstawioną będzie po raz pierwszy w poniedziałek, następnie we wtorek, w środę i w piątek. W przedstawieniu bierze udział cały personal. Reżyserją zajmuje się dr. Pawlikowski z p. Solskim, pod okiem samego autora.

Zaraz po świętach wystawione zostaną Łucjana Rydla Jasełka pt. „Betleem polskie“ z muzyką Michała Świerzyńskiego. — Operetka uczy się „Siedmiu Szwabów“ Millöckera. — W przyszłym tygodniu odbędzie się w „Gejszy“ debiut młodziutkiej śpiewaczki Felicji Brzeskiej.

Z Filharmonji lwowskiej donoszą: Willy Burmester, którego koncert ze współudziałem pianisty i kompozytora W. Klasena, odbędzie się w sobotę, 17 bm., koncertował przed tygodniem w Berlinie z olbrzymiem powodzeniem. Przed kilku dniami popisywał się w Budapeszcie. Słynny krytyk dr. Bela Diosy w sprawozdaniu swem oddał Burmestrowi palmę pierwszeństwa, nazywając go najszlachetniejszym i klasycznie skończonym skrzypkiem, nie mającym współzawodników. Artysta da u nas jeden tylko koncert.

Na rzecz chorych robotnic. W szeregu koncertów dobroczynnych, jakie przeszły przez nasze sale i niewątpliwie przesuną się dla niesienia pomocy wszelkiej nędzy w kraju, wybitne miejsce należy się wieczorowi muzycznemu, zapowiedzianemu na czwartek dnia 15 bm. w sali Kasyna miejskiego. Dochód z koncertu przeznacza komitet (z panią starościną Harasymowiczową na czele), na budowę domu w Zakopanem dla cierpiących pracownic różnych zawodów. Inicjatorką i wykonawczynią szlachetnej idei jest powszechnie ceniona pani Malewiczówna z Zakopanego, która wzniosła już schronisko dla chorych nauczycielek, a teraz marzy o złagodzeniu niedoli jeszcze biedniejszych. Program koncertu, podanego onegdaj, uzupełniamy przeoczonem nazwiskiem cenionego artysty p. Woleńskiego. Biletów już nie wiele zostało do nabycia u sekretarza Kasyna oraz w cukierniach.

Podziękowanie. Od dra Kazimierza Rakowskiego, który jak wiadomo, za artykuł umieszczony w poznańskiej *Pracy*, przesiedział przeszło 3 lata w więzieniu pruskiem, otrzymujemy następujące pismo: „Szanowna redakcjo! Powróciwszy do domu po upływie 3 lat i 2 miesięcy, które spędziłem w pruskiem więzieniu, dowiedziałem się z prawdziwem wzruszeniem o wszystkich objawach współczucia, życzliwości i opieki, jakiej od ogółu doznawała moja rodzina. Przesyłając szanownej redakcji wyrazy mej najszczerszej wdzięczności, proszę zarazem o podanie ich do wiadomości publicznej Kraków 13 grudnia 1904 r.“ *Dr. Kazimierz Rakowski.*

= **Materjał opałowy dla zakładów miejskich.** Na podstawie opinji specjalnych komisyj, administrujących zakładami miejskimi, komisja tak zwana materjałowa zajmowała się sprawą materjału opałowego dla rzeźni i wodociągów, jakoteż innych zakładów miejskich. Chodziło głównie o to, czy nie dałoby się w obfitszej mierze zastosować do opalania kotłów ropy naftowej zamiast węgla, który jest znacznie droższy. Po przeprowadzonych studjach postanowiła komisja materjałowa poruczyć dostawę stu wagonów węgla na lata 19 5 i 1906 dla rzeźni miejskiej firmie Dattnera, całe zapotrzebowanie węgla dla zakładu maszynowego w Woli dobrostańskiej Pierwszej gal. Spółce importu węgla we Lwowie; również stosownie do zapotrzebowania Dattnerowi dostawę węgla dla stacji pomp przy ul. Zielonej.

Sprawę opału ropą naftową dla obydwóch zakładów, tj. rzeźnianego i wodociągowego uchwalono odstąpić do definitywnego załatwienia komisjom administracyjnym tych zakładów.

Pogrzeb śp. Władysława Marynowskiego, em. radcy namiestnictwa, odbył się dzisiaj po południu, przy licznym udziale publiczności, która pospieszyła, aby oddać ostatnią posługę śp. zmarłemu, otaczanemu za życia powszechną sympatją i szacunkiem. Za trumną postępowała wdowa, dwaj synowie zmarłego: Łucjan, notarjusz i Zygmunt, adwokat, a dalej w długim orszaku gości żałobnych byli między innymi: wiceprezydent apelacji lwowskiej dr. Dylewski, starszy radca sądowy Misiński, dyrektor Banku kraj. dr. Zgórski, wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich Kucharski, naczelnik filji Tow. wzaj. kredytu Bol. Lewicki, radca szkolny Lewicki, dyrektor policji p. Schechtel, radca policyjny Wenz, starszy komisarz policji dr. Reinländer i. w. i.

Nowa ulica na Łyczakowie. Magistrat i sekcja techniczna rady miejskiej, udzieliły zezwolenia na utworzenie nowej ulicy w Łyczakowskiej dzielnicy. Ulica ta ma powstać po zburzeniu jednego z domów, znanych pod nazwą „kamienica Aldera“ pod l. 24 ulica Łyczakowska, w którym mieści się obecnie komisarjat IV dzielnicy. Nowa ulica łączyć będzie ulicę Łyczakowską z Piekarską.

Mgła. Z brzaskiem dnia dzisiejszego miasto całe ujrzało się poszyte w grubą mgłę, jak to się u nas chętnie mówi, „iście londyńską“. Istotnie atmosfera spowita była w godzinach porannych mgłą niezwykle grubą jakiej dawno Lwów nie pamięta i jaka w porze niemroźnej jest rzeczywiście zjawiskiem niecodziennem.

Ta gęsta mgła stwarzała rozmaite *qui pro quo*, zwłaszcza na rogach ulic, wszystkie jednak podobno nie były przykre i raczej wywoływały wybuch śmiechu i uprzejme przeprosiny.

Kronika krakowska. Nowy projekt kontraktu na dzierżawę teatru miejskiego uchwaliła sekcja prawnicza rady miejskiej. Obecnie będzie pełnej radzie przedłożony wniosek upoważnienia prezydenta miasta do ogłoszenia, iż od 1 lipca 1905 jest do wydzierżawienia teatr miejski w Krakowie. Prezydent będzie upoważniony do traktowania ze zgłaszającymi się kandydatami na podstawie uchwalonego projektu, a dopiero po ostatecznem porozumieniu się prezydenta z jednym z dzierżawców i poczynieniu ewentualnych poprawek żądanych przez dzierżawcę, uchwali sekcja ostateczny projekt kontraktu i przedłoży go radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Dyrekcja policji wpadła tu na ślad uprawiania gier hazardownych w trzeciorzędnych kawiarniach. W sprawę uprawiania hazardowych gier wmieszanych jest kilka osób ze średnich sfer. Sprawa oddana będzie sądowi.

Namiestnictwo odmownie załatwiło rekurs zakładu zastawniczego Angelusa i sp. w Krakowie a zatwierdziło uchwałę magistratu m. Krakowa, jako władzy przemysłowej, zakazującą dalszego przyjmowania fantów i ograniczenia działalności zakładu do wydawania już zastawionych.

Rudolf Ottman, kustosz bibljoteki Jagiellońskiej umarł tu wczoraj po krótkiej chorobie. Zmarły pracował także na polu literackiem.

Znamienna obrona. W procesie o szantaż, który się toczył w Krakowie przeciw redaktorowi *Bociana*, Lipińskiemu, zaznaczył między innymi w końcu swej mowy obrońca dr. Szalay, że „nie jego rzeczą jest bronić redaktora *Bociana*, pisma pornograficznego, które się rzuca na wszystkich. Dr. Szalay oświadcza, że broni tylko p. Lipińskiego, który nie jest winien temu, że istnieje *Bocian* — ale winno temu społeczeństwo, które takich pism żąda (!) i je popiera. Nie należy tylko popierać, prenumerować, czytać takich pismideł, a skończą one swój żywot na anemję, czego ja p. Lipińskiemu i jego pismu z serca życzę!“ Złote słowa!

Oszustwo z masłem. Ze Zbaraża otrzymujemy następujące pismo:

„W interesie ogółu, a najbardziej tych, którzyby mieli ochotę dać złapać się na oszukańczy anons umieszczany od czasu do czasu

w dziennikach przez Drobnera z Brzeska, objaśniam, że próbowałem nawet dwa razy uczynić zamówienie u tegoż Drobnera i pokazuje się, że to oszust patentowany. Pierwszym razem zamawiając masło w październiku b. r. otrzymałem go 3·83 klgr. Sądziłem, że zaszła pomyłka, bo miało go być 9 funtów czyli 4 i pół kilo. Zamówiłem drugi raz i tym razem znowu otrzymałem teraz tylko 3·895 klgr. Więc żadnym razem nie było 9 funtów netto, a w dodatku ten p. Drobner niema pojęcia co znaczy masło deserowe, bo rozsyła mieszaninę najrozmaitszych gatunków tłuszczów za drogie pieniądze. Rzeczą sumienia jest przestrzedz wszystkich, którzyby chcieli uwierzyć jego anonsom i dlatego spodziewam się, że szan. redakcja na podstawie mej notatki, odpowiednie ostrzeżenie w łamach swojego pisma umieści".

Czyniąc zadość życzeniu szan. korespondenta, oświadczamy zarazem, że na przyszłość, anonsów od Drobnera przyjmować nie będziemy.

Loterja śląskiej „Macierzy szkolnej". Zarząd „Macierzy szkolnej" w Cieszynie podaje do wiadomości, że ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 13 października br. w porozumieniu z ministerstwem oświaty zezwoliło na urządzenie i przeprowadzenie tej loterji fantowej w ciągu roku 1905. W myśl tego rozporządzenia odbędzie się zatem ciągnienie w dniu 29 grudnia 1905 w Cieszynie.

W sprawie polepszenia doli pocztmistrzów jawiła się w ubiegłą niedzielę u prezydenta ministrów dra Koerbera, ministra dla handlu i przemysłu br. Calla i ministra skarbu dra Kosla deputacja ogólno-państwowego związku towarzystw pocztmistrzów w Austrji, która przedłożyła ministrom prośbę o przyspieszenie pomyślnego załatwienia z początkiem bieżącego roku przedłożonego im memorjału w sprawie poprawy stosunków panujących wśród pocztmistrzów. Ministrowie zapewnili deputację, że przychylnie się zapatrują na tę sprawę i uznają słuszność przedłożonyah w memorjale postulatów. Jednakże wskazali na niepomyślny stan finansów państwa, który uniemożliwia przyjście z pomocą w całym zakresie wyrażonych życzeń, tem więcej, że obecne stosunki parlamentarne, nie dopuszczają do załatwienia owych postulatów na drodze parlamentarnej.

Toczący się rubel. Do *Naprzodu* piszą z Wiednia: Jak donosiliśmy zawiązał się tu komitet, celem niesienia pomocy dezerterom z rosyjskiego wojska. Komitet ten, w skład którego wchodzą reprezentanci wszystkich polskich partyj politycznych, rozdał w stowarzyszeniach polskich w Wiedniu listy składkowe. Delegaci komitetu p. Grzegórz Smólski i inni udali się również do stowarzyszenia „Ojczyzna", celem przedstawienia zadań komitetu. Ale zaledwie p. Smólski skończył, zabrał głos znany stojałowszczyk Negrini, wyrażając swe oburzenie, że Polacy uciekają z wojska, a nie chcą walczyć za „braci Słowian" Moskali; oświadczył dalej, że jest to „zdradą słowiańskiej idei" popierać dezerterów z Rosji i naturalnie sprzeciwił się wspomaganiu ich. Zauważyć należy jednak, że ruble carskie nie dotarły do reszty członków wiedeńskiej „Ojczyzny" i inni członkowie oświadczyli gotowość niesienia pomocy dezerterom.

Sensacyjna pogłoska. W *Neues Wiener Jour.* znajdujemy niezwykle sensacyjną wiadomość. Pismo to donosi, że zatrudniona od dziesięciu lat zamiataczka w teatrze nadwornym, otrzymała dymisję z powodu zaprowadzonych w zarządzie oszczędności. Zamiataczka ta ma być nieślubną córką ks. Montenuovo, syna cesarzowej Marji Ludwiki i hr. Neiperga. Kobieta mająca obecnie lat 50 nie dostała od rodziny Montenuovo nigdy ani centa i od 5 roku życia szła przez świat przebojem o własnych siłach. Co ciekawe to to, że jej „brat" ks. Alfred Montenuovo, jest kierownikiem spraw teatrów nadwornych, jako drugi cesarski marszałek dworu.

Zamierzony strejk kolejowy we Włoszech. Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Medjolanu, że w Rzymie, Neopolu, Florencji, Turynie, Weronie Reggio i Catanii oraz innych miastach włoskich odbyły się liczne zgromadzenia służby kolei żelaznych wszelkiej kategorji. Na zebraniach owych uchwalono rozpocząć generalny strejk na wszystkich włoskich kolejach w razie, gdyby rząd odrzucił memorjał wręczony przed kilku dniami prezydentowi ministrów, lub zechciał użyć wojska do służby na kolejach. Sytuacja jest bardzo poważna. W Medjolanie odkryła policja onegdaj w południe skład 50.000 rewolucyjnych proklamacyj, wystosowanych do wojska z wezwaniem, aby nie strzelało do ludu. Policja dokonała wiele aresztowań, dalsze nastąpią, Przy tej sposobności zauważono, że już od pewnego czasu wzrasta silnie wśród wojska rewolucyjna propaganda.

Klejnoty zamordowanej królowej Dragi sprzedane zostały w ubiegły czwartek w Londynie w drodze publicznego przetargu. W licytacji tej brały udział przedstawicielki arystokracji i finansów angielskich; przyniosła ona ogółem 2335 funtów tj przeszło 56 000 kor. Brylantowa korona, którą miała Draga obyczajem wschodnim przy swym ślubie, przyniosła najwięcej, bo 1220 funtów.

Dział ekonomiczny.

— **Eksport nafty galicyjskiej.** Z Wrocławia donoszą, iż zapowiedziane niedawno założenie związku handlu naftą austrjacką ze składami w Düsseldorfie i Moguncji, zbliża się do zrealiwania. Składy te przeznaczone są dla eksportu austrjackiej nafty do Belgji i Holandji; oprócz tego założony będzie skład w Szczecinie dla eksportu do Danji.

— **Z kolei.** Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie, ogłasza, że termin przedłożenia ofert na dostawę jednej przesuwnicy i dwóch żórawi przesuwalnych dla lokomotyw wraz z urządzeniem elektrycznem, a przeznaczonych dla nowej montowni we Lwowie, został z dnia 18 grudnia 1904 na dzień 3 stycznia 1905 przedłużony.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 14 grudnia. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów. Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·75 do 8·90, pszenica na termina od 8·40 do 8·60, żyto gotowe od 6·70 do 6·80, żyto na termina od 6·40 do 6·60, owies obroczny gotowy od 6·8 do 7·—, owies obroczny na termina od 6·60, do 6·75, jęczmień pastewny od 6·50 do 6·80, jęczmień browarniany od 7·25 do 7·40, rzepak od 10·50 do 10·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·80 do 7·—, groch do gotowania od 8·50 do 9·50, wyka od 6·80 do 7·—, bobik od 6·80 do 7·25, hreczka od 7·50 do 8·—, kukurydza nowa od 8·60 do 8·75, kukurydza stara od 6·90 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 230·— do 240·—, koniczyna czerwona od 65·— do 85·—, koniczyna biała od 55·— do 65·—, koniczyna szwedzka od 60·— do 70·—, tymotka od 24·— do 28·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od —.— do —·, na termina 45 75 do 46·25, ekskontyngentowany od 33·— do 33·25.

Tendencja zniżkowa co do pszenicy i żyta utrwala się, także co do spirytusu usposobienie słabsze.

— **Targ na bydło.** Kraków 13 grudnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 136 sztuk, b) jałownika 39, c) cieląt 252 sztuk, d) owiec i kóz 10, e) nierogacizny 265 sztuk, razem 702 sztuk.

Woły z paszy płacono po 59 do 66 kor., woły opasowe po 66 do 76 kor., krowy po 58 do 60 kor., buhaje po 59 do 76 kor., cielęta po 59 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 27 do 52 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 128 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 702 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Budapeszt** 14 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·17 do 10·18, pszenica na październik 8·84 do 8·85, żyto na kwiecień 7·93 do 7·94; owies na kwiecień 7·17 do 7·18; kukurydza na maj 1905 7·58 do 7·59, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę: mierne Chęć kupna: słaba. Usposobienie: bez ochoty. Pogoda: łagodnie.

— **Wiedeń** 14 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 674·50, Akcje węg. Zakł. kred. 804·—, Akcje Anglobanku 290·75, Akcje Unionbanku 550·—, Akcje Laenderbanku 450·75, Akcje Bankvereinu 551·50, Akcje Bodencredit 961·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 649·50, Akcje kolei połud. 88·—, Kolei Elbethal 413·—, Akcje kolei Północnej 5470, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 486·—, Akcje Rima Muranji 513·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2323, Akcje fabryki broni 527·—, Akcje tureckie tytoniowe 325·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1076·—, Oblig. węg. indemn. 97·80, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·12, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99 40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·—, Marki 117·60, Ruble 253·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.